



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Uroki beskidzkiej doliny Brennicy

| s. 5



Przed stu laty wyruszyli na wojnę

| s. 6



Zielona Szkoła na finiszu

| s. 7



Czas składania wniosków

REGION: W Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie można już składać wnioski do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na projekty na rok 2015. Zaolziańskie organizacje, które chcą otrzymać wsparcie na inicjatywy realizowane w pierwszym półroczu przyszłego roku, muszą się pośpieszyć. Konsulat przyjmowanie wniosków na ten okres zakończy 30 września.

Do złożenia wniosków szykuje się wiele polskich organizacji. Dla poszczególnych kół PZKO, które chciałyby otrzymać dofinansowanie ze środków MSZ RP, zorganizowano we wtorek specjalne szkolenie. PZKO już tradycyjnie stara się o wsparcie z Polski swoich inicjatyw lub inwestycji w Domach PZKO. Kilkanaście wniosków przygotowuje również Kongres Polaków w RC, m.in. tradycyjnie już na Zieloną Szkołę nad Bałtykiem, ale również na kilka nowych inicjatyw. – W przyszłym roku chcielibyśmy na przykład wydać kilka publikacji i zorganizować wystawy. W planie jest też zorganizowanie cieszyńskiej szkoły obywatelskiej dla młodzieży. Liczymy na to, że dostaniemy z MSZ fundusze również na organizację jubileuszu „Głosu Ludu” – wyjaśnia prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek. – Mamy dobre doświadczenia z finansowaniem naszych działań przez polskie MSZ, przede wszystkim dzięki temu, że Konsulat Generalny w Ostrawie funkcjonuje bardzo dobrze i wszystko odbywa się bez problemów – dodaje.

– Wszystkie polskie organizacje na Zaolziu były i są systematycznie i na bieżąco informowane przez naszą placówkę o możliwościach oraz warunkach pozyskania dofinansowania z MSZ. I korzystają z niej regularnie. Zawsze można zadzwonić do Konsulatu i uzyskać wszelkie dodatkowe informacje na ten temat – wyjaśnia konsul Maria Kovács.

– Polskie organizacje mogą składać do Konsulatu wnioski o dofinansowanie, które muszą zawierać dokładne informacje o projekcie, w tym jego opis, dokładny kosztorys i uzasadnienie. Na podstawie tych danych sporządzamy projekty, które następnie przesyłamy do MSZ – wyjaśnia. Jak dodaje, ostrawski Konsulat dokładnie ocenia wniosek, w przypadku niejasności czy wyraźnych braków prosi o jego poprawienie lub uzupełnienie. Konsul Kovács radzi, by do napisania wniosku dobrze się przygotować. – Wniosek należy dobrze uzasadnić, napisać, jakie potrzeby ma organizacja, jaki cel będzie mieć ta konkretna inicjatywa i czy już w poprzednim okresie była dotowana z tych środków. Ważne jest też, aby w miarę precyzyjnie i możliwie szczegółowo przedstawić koszt-



Fot. TOMASZ WOLFF

Maria Kovács

ty całego projektu, a także wyliczyć, jaka część pieniędzy przeznaczona będzie na poszczególne pozycje – na przykład ile na transport, ile na wyposażenie, ile na koszty administracyjne itp. Zwracamy uwagę, iż na wnioskodawcy spoczywa obowiązek skrupulatnego zaplanowania projektu, zgłoszenia racjonalnych kosztów, a następnie prawidłowego ich rozliczenia. Decyzje o przyznaniu dotacji podejmuje komisja w ministerstwie. Konsulat jedynie sporządza opinię na temat wartości merytorycznej wniosku – podkreśla pani konsul.

Po rozpatrzeniu przez komisję MSZ Konsulat otrzymuje informację na temat przyznanej dotacji z przyznaną oceną punktową. Niektóre zatwierdzone projekty otrzymują 100 proc. sumy, inne tylko część – w tym wypadku MSZ określa, na które pozycje mogą być wydatkowane pieniądze.

A jakie są szanse na pozytywne rozpatrzenie wniosków? – Szanse zależą przede wszystkim od wartości merytorycznej zgłoszonego projektu, jego wagi i znaczenia z punktu widzenia realizacji celów polskiej polityki zagranicznej w zakresie współpracy i wspierania środowisk polskich i polonijnych za granicą. A także – w znaczącej mierze – od puli środków przydzielonych dla poszczególnych funduszy w danym roku. Proszę pamiętać, że komisja MSZ musi odnieść się do całości projektów zgłoszonych przez środowiska polskie na całym świecie i nie zawsze udaje się uwzględnić wszystkie oczekiwania, nawet te, które spełniają wszystkie wymogi merytoryczne i formalne. Zdarza się jednak, że projekty, które wcześniej nie zostały zaakceptowane, uzyskują dofinansowanie, gdy okazuje się, że część środków nie została wykorzystana przez inne placówki. Po uzyskaniu informacji z MSZ o możliwości zagospodarowania tych środków, Konsulat niezwłocznie reaguje, przysyłając ponownie nieuwzględnione wcześniej wnioski, bądź wnioski o kolejne, na podstawie zgłoszonego – na prośbę placówki – zapotrzebowania. Np. w ubiegłym roku Konsulat czterokrotnie występował o rozpatrzenie kilkudziesięciu dodatkowych projektów polskich placówek oświatowych, organizacji i zespołów organizacji polskich z Zaolzia, które w całości zostały uwzględnione – tłumaczy konsul Kovács.

ELŻBIETA PRZYCZKO

ZDARZYŁO SIĘ

JEDNO KIEROWNICTWO

Dyrektor wykonawczy spółki OKD, Dale Ekmark, poinformował w czwartek, że Kopalnie „Karwina” i „Darków”, a w przyszłości również Kopalnia „ČSM” będą miały jedno kierownictwo. Połączenie kopalni ma przynieść wymierne korzyści w postaci niższych kosztów stałych – firmę opuści rocznie 500-600 pracowników, głównie administracji.

Jak wyraził się dla dziennika ekonomicznego „Hospodářské noviny” Dale Ekmark, w sytuacji, kiedy feduje się mniej węgla, rosną koszty wydobycia w przeliczeniu na jedną tonę. Wzrost ten pomogą zahamować zwolnienia, które – jak zapewnił – będą odbywać się „raczej naturalną drogą, na przykład w wyniku przejścia na emeryturę”.

Fuzja jest tym bardziej logicznym krokiem, że Kopalnie „Karwina”, „Darków” i „ČSM” już teraz są połączone pod ziemią. W perspektywie



Fot. MAREK SANTARIUS

Kopalnia Darków.

dwóch, trzech lat mogłyby więc mieć jedną dyrekcję. Z kolei z Kopalni „ČSM” podziemna droga mogłaby w przyszłości prowadzić także do złóż węgla polskiego „Morcinka”, co, według Ekmarka, byłoby o wiele tańszym rozwiązaniem niż pierwotny zamiysł wybudowania tam nowej kopalni. (sch)

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 17 do 19 °C
noc: 16 do 13 °C
wiatr: 1-2 m/s

dzień: 18 do 22 °C
noc: 16 do 14 °C
wiatr: 1-2 m/s



9 771212 422065

1 4 1 0 6

REKLAMA

Ajurveda & Masaż Tajski
... zasmakuj relaksacji Dalekiego Wschodu!

NOWOŚĆ w VITALITY Slezsko | tel.: 732 920 550
www.vitalityslezsko.cz | Wykorzystaj BENE-FITY

oknaniedoba

okna i drzwi - PCV, aluminium, drewno

- kompleksowa realizacja wymiany okien • dociepleń elewacji •
- oferujemy bramy garażowe • ogrody zimowe • parapety •
- żaluzje • moskitiery • rolety • plisy i inne dodatki

GWARANCJA JAKOŚCI

nám. Svobody 526, Třinec
KD Trisia, a.s., vchod od ul. kpt. Nálepky
tel.: +420 558 989 309, +420 775 720 874
email: okna@niedoba.cz • www.niedoba.cz

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«! Tel. 775 700 896



JUBILEUSZ
POLSKIEGO GIMNAZJUM im. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W CZESKIM CIESZYNIU

11 października 2014

Obroki, Gimnazjum, Teatr Cieszyński, MOK Strzelnica



KRÓTKO

POCIĄG
NIE POJEDZIE

REGION (kor) – W najbliższym tygodniu pasażerowie pociągów kursujących między Czeskim Cieszynem a Frydkiem-Mistkiem mogą spodziewać się utrudnień. Od poniedziałku do czwartku w godz. 8.00-13.59 będą oni musieli na odcińku między Czeskim Cieszynem a Gnojnikiem skorzystać z autobusów. W Ropicy, Trzyciezu i Gnojniku autobusy będą się zatrzymywać przy dworcu lub przystanku kolejowym, w Ropicy-Zalesiu na przystanku autobusowym „Przy lipie”, w Czeskim Cieszynie zaś na parkingu przy supermarkecie Billa.

* * *

REMONT
LEŚNICZÓWKI

HAWIERZÓW (sch) – Miejscowy związek myśliwski może korzystać z nowego zaplecza w postaci wyremontowanej leśniczówki na Strużniku. Obiekt przeszedł gruntowny remont dzięki 4 mln koron, które miasto przeznaczyło na ten cel z Funduszu Inicjatyw Pożytku Publicznego, oraz 800 tys. koron, które wyłożyli myśliwi z własnej kasy. Wsparcie finansowe miasta zostało uwarunkowane otwarciem leśniczówki również dla innych podmiotów – m.in. Straży Miejskiej, klubów seniora oraz kółek zainteresowań dzieci i młodzieży.

* * *

NOWE ATRAKCJE

FRYDEK-MISTEK (sch) – Nad zaporą Oleszna we Frydku-Mistku został otwarty duży plac zabaw. Obiekt wybudowany jest w stylu pirackim i oferuje atrakcje zarówno dla maluchów, jak i dla większych dzieci, a nawet osób dorosłych. Oprócz tradycyjnych huśtawek, drabinek, ślizgawek czy ścian do wspinaczki nad zaporą zostały zainstalowane również przyrządy do ćwiczeń fitness. Plac zabaw jest logicznym uzupełnieniem oferty rekreacyjnej Olesznej, która obejmuje również park wodny oraz trasę dla rolkarzy prowadzącą wokół zapory.

* * *

OŚWIATA
ZA DARMO

KOCOBĘDZ (dc) – Mieszkańcy wioski mogą wziąć udział w bezpłatnych seminariach oświatowych organizowanych przez Powiatową Izbę Handlową w Karwinie i gminę Kocobędz. Będą się odbywały, w zależności od tematu, od września br. do czerwca przyszłego roku. Do wyboru są szkolenia z zakresu finansów domowych, obsługi komputera, podstaw przedsiębiorczości i praw konsumenckich. Chętni mogą się zgłaszać w Urzędzie Gminy.

* * *

O OBWODNICZY

TRZYNIEC (dc) – Budowa obwodnicy Trzyńca utrudni życie części mieszkańców. Specjalnie dla nich Urząd Miasta przygotował spotkania informacyjne, które odbędą się we wtorek 23 bm. w sali sesyjnej ratusza. Na godz. 13.00 zaproszeni są mieszkańcy Karpętnej i Łyżbic, na 14.30 – Oldrzychowic, na 16.00 – Nieborów. W spotkaniach wezmą udział przedstawiciele Dyrekcji Dróg i Autostrad oraz firm wykonawczych.

Rocznicowe wystawy, sesje i pokazy

Czwartkową konferencją pt. „Śląsk Cieszyński w Wielkiej Wojnie 1914-1918. W stulecie polskiego czynu legionowego” nadolziańscy miłośnicy historii zainicjowali obchody setnej rocznicy wymarszu Legionu Śląskiego na fronty I wojny światowej. W niedzielę 21 września obchody rocznicy zwieńczy odświeżenie pamiątkowej tablicy w czeskokieszyńskim Parku Sikory.

Konferencja zorganizowana z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Historycznego odbyła się w sali sesyjnej cieszyńskiego ratusza. – Obchodzimy szczególną rocznicę. Rocznicę wojny, której nikt nie chciał, a po wybuchu której powszechnie się cieszą. Warszawiacy rzucali kwiaty pod nogi kozaków, Chorwaci, Czesi, Słowacy zapewniali o wierności Monarchii Habsburskiej, a Irlandczyki chcieli walczyć u boku Anglików przeciwko Niemcom – mówił historyk Krzysztof Nowak.

Dodał, że kiedy wybuchła I wojna światowa, „Europa była na wakacjach”. – Powszechnie sądzono, że walki skończą się po kilku tygodniach, tymczasem trwały aż cztery lata. Ktoś zauważył, że było to samobójstwo starej, XIX-wiecznej Europy. Dla Polaków paradoksalnie było to jednak spełnienie marzeń i modlitw – stwierdził Nowak, który w dalszej części konferencji przybliżył zebranym wydarzenia związane z pobytom legionistów Józefa Piłsudskiego na Śląsku Cieszyńskim na przełomie 1914 i 1915 r.

Obok niego Stefan Król mówił m.in. o postawach mieszkańców Śląska Cieszyńskiego wobec polskiego czynu legionowego, a Władysława Magiera przedstawiła działania śląskich kobiet na rzecz polskiego czynu zbrojnego.

Kolejnym rocznicowym przedsięwzięciem będzie wystawa „I wojna światowa z bliska i oddali. Dramat Wielkiej Wojny oczami cieszyńskich Polaków”. – Na jej wernisaż zapraszamy w czwartek 18 września, o godz. 15.00 do Książnicy Cieszyńskiej. Z kolei w piątek 19 września o godz. 16.00 na rynku w Cieszynie odbędzie się wernisaż wystawy plenerowej „Cieszyńscy Żołnierze Niepodległości” – zapowiada Wojciech Grajewski z Książnicy Cieszyńskiej.

Zachęca on również do udziału w grze miejskiej



Czwartkowa konferencja zainicjowała nad Olzą szereg rocznicowych wydarzeń.

„Śladem Bohaterów (1914)”, która zostanie zorganizowana w sobotę 20 września. – Gra opowiada o polskich patriotach ze Śląska Cieszyńskiego, którzy pragną wstąpić do legionów. Uczestnicy gry odwiedzą w mieście ponad 10 punktów, gdzie spotkają postaci historyczne i będą musieli sprostać pewnym zadaniom, m.in. odpowiadać na zagadki i przejść testy sprawnościowe takie, jak rzut granatem czy strzelanie do tarczy – zapowiada Grajewski.

Na sobotę zaplanowano nad Olzą także pokazy grup rekonstrukcyjnych. O godz. 10 rekonstruktorzy rozbiją obozowisko na Wzgórzu Zamkowym,

natomiast o godz. 15.45 przemaszerują na cieszyński rynek. Niedziela 21 września rozpocznie się z kolei od uroczystej sesji połączonych rad Miejskiej Cieszyna oraz Powiatu Cieszyńskiego. Odświeżenie tablicy pamiątkowej nastąpi o godz. 11.30 w Parku Sikory, po czym godzinę później uczestnicy uroczystości przemaszerują z mostu Wolności pod cieszyński Pomnik Legionistów w asyście kompanii honorowej Wojska Polskiego oraz orkiestry reprezentacyjnej Straży Granicznej. O godz. 12.45 odbędzie się tam apel poległych.

WITOLD KOZDOŃ

Kolejne okno...

We wtorek w hawierzowskim szpitalu zostało zainstalowane 63. okno życia w Republice Czeskiej. Specjalna wnękka, w której kobieta może anonimowo zostawić noworodka, daje niechcianym dzieciom szansę na przeżycie. Okno życia jest ostatnim rozwiązaniem dla matek, które nie mogą lub nie chcą opiekować się swoim dzieckiem.

Zanim hawierzowskie okno życia zostanie oficjalnie oddane do użytku, co ma nastąpić 23 bm., musi przejść okres próbnny, w którym sprawdzane są wszystkie potrzebne ustawienia. – Okno życia praktycznie już teraz funkcjonuje, niemniej musimy jeszcze dograć niektóre szczegóły – powiedział „Głosowi Ludu” Zdeněk Juřica, przedstawiciel producenta.

Jak takie okno życia działa? – Informacje o tym, co dzieje się za ok-

nem życia, czyli czy ktoś otwiera drzwiczki i wkłada do środka dziecko, przesyłane są za pośrednictwem trzech kanałów informacyjnych. Dzięki temu informacja ta wyświetla się nie tylko na ekranie komputera, który jest w pokoju pielęgniarek izby nagłych przyjęć, ale równocześnie wysyłana jest w formie SMS-a oraz e-maila do odpowiednich osób. Tą samą drogą docierają do nas również informacje o tym, czy w pomieszczeniu panuje odpowiednia temperatura, a także czy nie doszło do nieprzewidzianej awarii prądu – wyjaśnił Juřica. Pierwsze okno życia zostało zainstalowane w RC 1 czerwca 2006 roku z inicjatywy Ludvíka Hessa. Dzięki jego kolejnym działaniom do sierpnia tego roku udało się w ten sposób uratować 108 niemowląt.

(sch)

Czytelniczy piątek

Wczoraj rynek we Frysztacie wypełnił się książkami. Na 20. edycji organizowanego przez Bibliotekę Regionalną kiermaszu można było kupić książki nowe i używane, polskie i czeskie, dla dzieci i dorosłych z wszystkich literackich gatunków. Rozchwytywane były stare płyty gramofonowe. Polskojęzyczny księgozbiór sprzedawał Oddział Literatury Polskiej. – Oferowaliśmy książki nowe oraz używane, wycofane z księgozbioru. Wśród nowych pozycji pojawiły się m.in. książki do konkursu czytelniczego w ramach

impresy „Z książką na walizkach” oraz powieści autorów, którzy przyjadą do nas na spotkania z młodymi czytelnikami – powiedziała naszej gazecie dyrektor polskiego oddziału, Helena Legowicz.

Oprócz jarmarku karwińska biblioteka zaplanowała na piątek także spotkanie w kawiarni literackiej w bibliotece w Mizerowie. Wczoraj, po zamknięciu tego numeru gazety, Renata Putzlacher miała opowiadać m.in. o swojej książce „W kawiarni Avion, której nie ma”.

(ep)

Pomnik odzyskał blask

Dzięki Urzędowi Miejskiemu w Czeskim Cieszynie gruntowną rewitalizację przeszedł pomnik upamiętniający ofiary I wojny światowej stojący w Górnym Żukowie, w sąsiedztwie ulicy Frydeckiej. Latem miejsce uporządkowano, a pomnik został wyczyszczony i odnowiony.

– Okazją do jego rewitalizacji była setna rocznica wybuchu I wojny światowej. Chcieliśmy także, by nazwiska znajdujące się na tym pomniku były czytelne – powiedział nam Stanisław Folwarczny, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna. Jak dodał, miasto od dawna konsekwentnie i systematycznie odnawia lokalne miejsca pamięci.

W ramach tych prac przed kilku laty gmina m.in. kompletnie wyremontowała pomnik na Koteszynie. W tym roku zleciła zaś renowację starych krzyży na cmentarzu i przy ul. Cmentarnej. Miasto zadbało również o pamiątkową tablicę upamiętniającą ofiary faszyzmu, wiszącą na ścianie budynku „Osevy”, który przed kilkoma tygodniami został rozebrany.

– W czasie wojny z placu przy ul. Ostrawskiej wywożono ludzi do

obozów koncentracyjnych. Tablica przypominająca te wydarzenia została zdjęta ze ściany przeznaczoną do rozbioru budynku i ponownie zainstalowana. Umieściliśmy ją w tym samym miejscu, z tą różnicą, że na sporych rozmiarów głazie – przyznał Stanisław Folwarczny. (wik)



Pomnik w Górnym Żukowie prezentuje się obecnie niemal jak nowy.

Pomogą elżbietankom

Zastrzyk finansowy w wysokości 200 tys. koron otrzyma od władz miasta jabłonkowski klasztor sióstr elżbietanek. W klasztorze trwa obecnie duży remont i przebudowa. Dotację elżbietanki przeznaczą na kupno nowego sprzętu i wyposażenia dla klasztoru i prowadzonej przez nie placówki dla seniorów, Domu św. Elżbiety. Klasz-

tor może również liczyć na wsparcie od okolicznych gmin, które przeleją 41 tys. koron. Włodarze Jabłonkowa zapewniają, że miasto w przyszłości powinno co roku wydzielać na pomoc klasztorowi jeszcze więcej pieniędzy. Zwrócić się w tej sprawie także do członków Stowarzyszenia Gmin Regionu Jabłonkowskiego. (kor)

Otwarcie ortopedii z ministrem

Minister zdrowia Svatopluk Němeček odwiedził w czwartek Karwinę. Z władzami miasta rozmawiał m.in. o wsparciu dla szpitala w Raju, statusie miasta uzdrowiskowego Karwiny oraz finansowaniu służby zdrowia. W czasie swojej wizyty odwiedził oba szpitale działające w mieście: szpital wojewódzki w Raju oraz prywatny Szpital Górniczy w Nowym Mieście.

Minister zadeklarował m.in. wsparcie finansowe dla szpitala w Raju. – Chcemy, żeby ta placówka była wspierana przez państwo na przykład w formie dotacji na inwestycje i rozwój. Otrzymałem informacje od kierownictwa szpitala, że wyraźnie poprawiła się sytuacja ekonomiczna. Na przyszły rok planujemy zastrzyk finansowy, żeby można było podnieść pensje pracowników – zapowiedział.

W Szpitalu Górniczym minister wziął udział w uroczystym otwarciu wyremontowanego i unowocześnionego oddziału ortopedii.

– Głównym powodem, dla którego zdecydowaliśmy się na tę inwestycję, był pacjent. Liczba ope-

racji ortopedycznych w ciągu roku wyraźnie wzrastała, a przy tym większość pacjentów oddziału z powodu chorób aparatu ruchu i stanu pooperacyjnego ma ograniczone możliwości poruszania się, tym ważniejsze jest więc, by zapewnić im odpowiednie warunki i komfort – wyjaśnił dyrektor szpitala, Tomáš Canibal.

Dwu- i trzyosobowe pokoje z własnymi sanitariatami wyposażone są w telewizory LCD, pacjenci mogą też skorzystać z bezpłatnego internetu bezprzewodowego. Oddział oferuje jeden pokój w wyższym standardzie z klimatyzacją. Sala do rehabilitacji pooperacyjnej wyposażona jest teraz w nowoczesny sprzęt. Cały oddział jest bezbarierowy. (ep)



Minister Svatopluk Němeček (z lewej) w towarzystwie prezidenta Karwiny, Tomáše Hanzela, zwiedził nowo wyremontowany oddział ortopedii Szpitala Górniczego.

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO



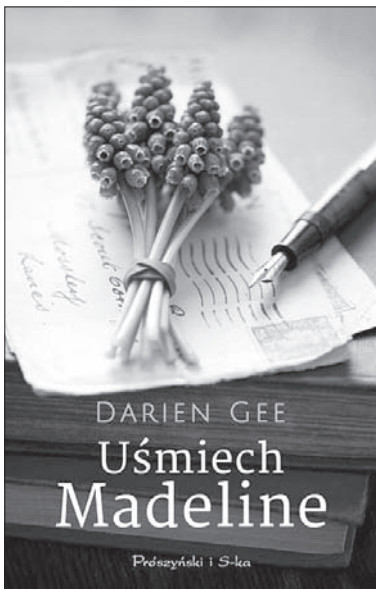
WYDANO NAD WISŁĄ

DARIEN GEE

Uśmiech Madeline

Prószyński i Spółka

Jest takie miejsce – Avalon – w którym czas zwalnia, gdzie ludzie nie mijają się bez słowa, są dla siebie serdeczni, pomocni, pełni ciepła. W mitologii celtyckiej nazwa tego miejsca oznacza raj. I faktycznie coś rajskiego jest w krainie, którą stworzyła na kartach swej powieści Darien Gee. Centralną postacią tej nieśpiesznie tkanej historii jest Bettie Shelton – pełna werwy starsza pani, której pasją i sposobem na życie staje się sztuka scrapbookingu – tworzenia albumów pamiątkowych. Powieść jest właściwie takim albumem złożonym w hołdzie Bettie – dobremu duchowi Avalonu, osobie, na którą lokalna społeczność mogła liczyć w trudnych chwilach. Tymczasem okazuje się, że uroczą, czasem natrętą starszą panią zaczyna potrzebować pomocy innych... Jest to powieść o kobietach i dla kobiet. Gee tworzy wyraziste portrety bohaterki, których drogi przetną się w Avalonie, nawet jeśli te nie do końca sobie tego życzą. Prócz tytułowej Madeline – właścicielki lokalnej herbaciarni, poznamy zwariowaną Connie, szaleńczo zakochaną w... kozie, Isabel i Avę – kochające tego samego mężczyznę, pierwsza była jego żoną, druga matką jego syna, obie nie mogą sobie poradzić ze śmiercią ukochanego. Jest i tajemnicza dziedziczka fortuny – piękna hydraulik Yvonne, czy marząca o córce – zabiegana matka trzech urwisów Frances. Każda z nich zmagają się z przeciwnościami, zaś Bettie i jej hobby pomogą im odnaleźć uczucia, emocje, chwile, które są sednem życia, nieważne jak trudnego. To propozycja dla miłośników



narracji pełnych nadziei, optymizmu, prowadzonych spokojnym rytmem.

MARIAN IZAGUIRRE

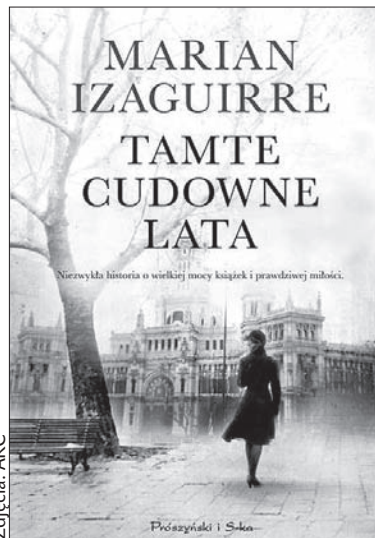
Tamte cudowne lata

Prószyński i Spółka

Zupełnie inną propozycją jest powieść „Tamte cudowne lata”. Z powodu wspólnego pochodzenia zestawiana z powieściami Zafona słusznie i niesłusznie zarazem. Bo choć oboje wierzą w wielką moc książek, to każde daje temu wyraz w inny sposób. Izaguirre tworzy niezwykle piękny obraz miłości, której dane było zaistnieć w dwóch światach – Hiszpanii sprzed i po wojnie domowej z 1936 roku. Powieść otwierają słowa Erika Satiego „W Honfleur nie pada nigdy; dzieciństwo natomiast bywa deszczowe”. Smutek i żal są tu wszechobecne. Autorka urzeka każdym słowem, stopniowo wprowadza nas w tajemnicę, która przetrnie losy dobiegającej czterdziestki Loli

i będącej w jesieni życia Alice. Kobiety, które wiedzą o życiu zbyt dużo, by móc o tym mówić. Obie znają smak straty, porażki, niespełnionych nadziei. Połączy je powieść, której wspólna lektura przyniesie ukojenie w tęsknocie za dawnym życiem i miłością, co zdarzyć się mogła tylko raz. W tle Anglia z początków XX wieku i przytłaczający powojenny Madryt oraz powieść „Dziewczyna o włosach jak len” – wspomnienia kobiety podającej się za córkę pewnego angielskiego księcia.

Niewielki antykwariat Matiasa, wybranka Loli, stanie się miejscem narodzin wielkiej przyjaźni, która przyjdzie do bohaterek zupełnie nieoczekiwanie i będzie źródłem siły, lekcją życia konieczną do odrobienia.



„Wie pani, co najbardziej mi się spodobało?” – powie Alice po przeczytaniu kilku pierwszych stron „Dziewczyny...”: „Że narratorka mówi o swojej sytuacji bez goryczy. Jakby dorastała nieskrzywiona przez poczucie krzywdy.” Czy Lola i Alice będą potrafiły zdobyć się na to samo? Wielbiciele książek, Hiszpanii, tajemnic z przeszłości będą w pełni usatysfakcjonowani. Joanna Wilk

Drodzy młodzi czytelnicy!

Już wkrótce na Zaolziu zawita kolejna edycja spotkań pi-sarzy z młodymi czytelnikami „Z książką na walizkach”.

W tym roku Joanna Jagiełło, Paweł Beręsewicz, Andrzej Marek Grabowski, Joanna Olech oraz Renata Piątkowska we wtorek 14.10. i środę 15.10. odwiedzą szkoły i biblioteki naszego regionu, a w czwartek 16 października w Teatrze Cieszyńskim spotkamy się z wszystkimi autorami na Biesiadzie Literackiej.

Na biesiadę do teatru zaprosimy jak co roku wszystkich uczestników konkursu czytelniczego, który został ogłoszony już pod koniec czerwca. W tym roku dla czytelników z klas 3.-5. wybrano książkę Mariusza Niemyckiego „Wielki kudłaty łobuz”, a młodzież klas 6.-9. miała do wyboru dwie książki: Joanny Jagiełło „Pamiętnik Czachy” lub Krzysztofa Petka „Zakłęcie dla Golema”.

Udział w spotkaniu z autorami na Biesiadzie Literackiej zapewni Wam przeczytanie jednej z wymienionych książek i odpowiedzenie na załączone pytania. Oczywiście, by zapewnić sobie udział w Biesiadzie Literackiej,

wystarczy odpowiedzieć na jeden zestaw pytań.

Odpowiedzi na pytania konkursowe prosimy przysłać razem z odpowiednim oryginalnym kuponem konkursowym (wystarczy jeden) pod adresem:

Regionální knihovna Karviná
Masarykovo nám. 9/7
733 01 Karviná-Fryštát

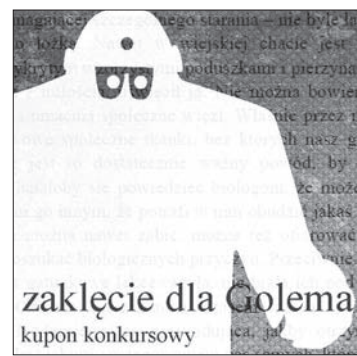
Można je również oddać w Bibliotece Miejskiej przy ulicy Havlíčka 6 w Czeskim Cieszynie. Termin nadsyłania odpowiedzi mija **4 października 2014** (decyduje data stempla pocztowego).

Powodzenia i do zobaczenia na Biesiadzie Literackiej w teatrze w Czeskim Cieszynie.

PYTANIA

Pamiętnik Czachy

1. Pani Joanna Jagiełło jest autorką dwóch książek dla młodzieży, które w tytule mają przyprawy. Podaj przynajmniej jeden tytuł.
2. Jak brzmi prawdziwe imię i nazwisko Czachy?
3. Czy można w pamiętniku znaleźć wpis pod tytułem „Dzień lenia”?



Zakłęcie dla Golema

1. Krzysztof Petek gościł na Zaolziu w ramach cyklu spotkań „Z książką na walizkach” organizowanego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki. W którym roku?
2. Podaj nazwę żydowskiej dzielnicy w Pradze.
3. Kto ożywił Golema, potwora z piasku i gliny, żeby bronił Żydów przed zagrożeniami?

Wielki kudłaty łobuz

1. Jakiej rasy jest Saba, należąca do rodziny Dolębów siedmioletnia suczka w wersji miniaturowej o sierści czarnej jak sadza.
 - a) pudel
 - b) sznaucer
 - a) jamnik
2. Kto uratował tonącego Maciaka i jak się nazywa? Odpowiedź znajdziecie w tytule książki
 - a) Siostra Basia
 - b) Leśniczy Dolęba
 - c) Pies wodolaz – Łobuz
3. Co znalazł Maciek w podziemnym lochu?
 - a) Grzyby
 - b) Odznakę i skrzyneczkę z mapą
 - c) Kościotrupa



»OLZA« OBCHODZI 60-LECIE. OTTO JAWOREK JEST TYLKO O 10 LAT STARSZY

Zamiast bukietu...

„Olzianie” kilku generacji szykują się do jubileuszu. 18 października zespół reprezentacyjny Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego będzie świętował na koncercie w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie swoje 60-lecie. Będzie to okazja do świętowania jeszcze jednego jubileuszu – 21 czerwca obchodził 70. urodziny długoletni kierownik artystyczny, Otto Jaworek.

Zawsze mówiłem o nim Otek. Sam przecież byłem kiedyś, ale to bardzo dawno temu, „olzianinem”. Pamiętam, że na pierwszą próbę w Klubie PZKO w czeskokoczińskim Klubie PZKO przy ulicy Bożka przyszedłem jesienią 1979 roku. Jeszcze zanim po raz pierwszy wstąpiłem na parkiet, Otek zaproponował mi przejście na ty. Byliśmy przecież teraz członkami jednego zespołu. Z tym, że on był dużo starszy. Nie tylko wiekiem, ale i stażem w „Olzie”. Urodzony w 1944 roku wstąpił w szeregi „olzian” bodajże w 1964 roku, kiedy ja przyszedłem na świat.

Otdąd byliśmy kolegami. Także po tym, jak opuściliśmy zespół, a Otek przejął po Janinie Ferdeckiej pałeczkę kierownictwa artystycznego „Olzy”, później zaś sam przekazał ją młodszemu kolegom. Dlatego zabolalo mnie, kiedy podeszli do mnie podczas Przeglądu Kapel Ludowych Trójstyku w Lesznej Dolnej koledzy z Kapeli „Olza”. – Nie wiesz, że Otek w czerwcu obchodził 70. urodziny? Nic nie napisałeś – narzekał Jan Jurzyca z dziś samodzielnej, a przez długie czasy akompaniującej „Olzie” kapeli.

Zawstydziłem się. Zwłaszcza że dowiedziałem się, że Otek od kilku lat jest pensjonariuszem Domu Seniora w Gnojniku i że zdrowie już mu nie dopisuje. – Na wywiad to już nie wygląda, ale może warto by porozmawiać o jubileacie z jego kolegami? Może z tymi młodszymi, bo starsi na pewno wspominać będą w artykułach jubileuszowych – zaproponował Jurzyca. Sam jednak, choć też „olziański wiarus”, zgodził się na krótką wypowiedź.

OTEK OCZAMI KAPELI

– Nasza znajomość z Otkiem Jaworkiem trwa od lat 70., kiedy stałem się jednym z muzyków „olziańskiej” kapeli, a on był jeszcze szeregowym tancerzem – wspomina Jurzyca. – Opowiadał mi, że był absolwentem kursów dla choreografów polonijnych zespołów folklorystycznych w Lublinie. Mogłem go poznać na próbach, podczas występów i wyjazdów krajowych i zagranicznych. Później zaś byłem świadkiem, jak w latach 80. stał się kierownikiem artystycznym zespołu – mówi.

Dodaje, że Otek zawsze był perfekcjonistą, co później – po przejęciu kierownictwa – odbiło się także na jego pracy z zespołem. – Wraz z żoną Danką, która zmarła w 1998 roku, wyprowadzili zespół na jeszcze wyższy poziom. Był kierownikiem wymagającym, dbającym o wysoki poziom tańca, muzyki i strony estetycznej zespołu. Podczas występów oraz zagranicznych wojaży spędziliśmy z Otkiem i Danką dużo miłych chwil, które z żoną często wspominałyśmy. Widzieliśmy, że dla Otki i Danki zespół oraz praca z nim była jedną z największych życiowych pasji. I to było widać podczas licznych dyskusji prowadzonych nie tylko w szatni, ale także w każdej wolnej chwili. Pasja, z którą prowadził zespół, była najbardziej widoczna podczas prowadzenia



Otto Jaworek (pierwszy z lewej) z kolegami z „Olzy” po koncercie jubileuszowym z okazji 30-lecia zespołu.

prób, kiedy wszystko: taniec, muzyka, musiało być dopięte na ostatni guzik. Jak wielkie było zaangażowanie na próbach, tak serdeczna była odezwa u publiczności. A to było nagrodą dla nas wszystkich, ale głównie dla Otki. Szkoda, że ostatnio mniej mamy okazji, by się spotkać i porozmawiać o tamtych wspaniałych czasach – podkreśla Jan Jurzyca.

»STRASZNY PERFEKJONISTA«

Urszula Niedoba-Szczepaniak, była kierowniczka organizacyjna „Olzy” poznała Otkę Jaworka będąc uczennicą czeskokoczińskiej szkoły podstawowej. – Do zespołu przyszedłem jako trzynastolatka, w drugiej połowie lat 80. Otek był już wtedy kierownikiem artystycznym zespołu. Jako szeregowy tancerka, a później już jako członkini kierownictwa „Olzy”, mogłam go więc dobrze poznać, nie tylko jako człowieka prowadzącego próby, ale też prywatnie – mówi.

Wspomina, że na próbach Otek Jaworek był bardzo surowy, mógł się wydawać poniekąd chłodny.

– Bądź co bądź był starszy od nas, jeden z nestorów „olziańskich”. No i straszny perfekcjonista. Zawsze musiał mieć wszystko do końca równiutkie, wszystko musiało pasować, tutaj nie było dyskusji... Przyznam jednak, że z powodu tej jego pedanterii lepiej mi się z nim w tamtych latach współpracowało jako tancerce, niż później jako kierownicze organizacyjnej – śmieje się pani Urszula.

Podkreśla od razu, że o ile jednak Otek na próbach bywał zawsze wymagający i ostry, prywatnie jest raczej cichy i nieśmiały, zamknięty w sobie. – Co jednak najważniejsze, dzięki temu jego perfekcjonizmowi zawsze można na nim było do końca polegać. Razem z nieżyjącą już żoną Danką stworzyli „Olzę” taką, jaka jest dzisiaj, czyli zespół wyróżniający się trochę spośród innych na tej naszej scenie tanecznej. „Olza” zawsze

się trochę wyróżniała, każdy kierownik artystyczny wniósł do zespołu coś swojego. Ale Otek prowadził zespół trochę inną drogą. Tańce były bardziej wystylizowane niż u innych zespołów, które zwykliśmy nazywać regionalnymi. To mi osobiście bardzo odpowiadało – wyjaśnia.

Mówiąc o perfekcjonizmie Otki wspomina, jak przyjmowano ją do „Olzy”. – Dzisiaj zespół musi czasami nawet powalczyć o nowych tancerzy. W tamtych czasach jednak zainteresowanie było ogromne, Otek wprowadził więc taki egzamin na „olzianina”. Przed pierwszą próbą grupy przygotowawczej wprószone nas z sali i wyczytano taneczne każdego z nas oceniała specjalna komisja. Wchodziliśmy dwójkami i próbowaliśmy tańczyć to, co nam starsi koledzy zaprezentowali. Z tej dwójki jedna osoba była przyjęta, druga nie. Było to bardzo stresujące, nie obyło się czasami bez łez, ale to miało sens. Dzięki temu „Olza” była rzeczywiście zespołem reprezentacyjnym – zapewnia Urszula Niedoba-Szczepaniak. Dodaje, że po oficjalnym pożegnaniu się w 2003 roku z „Olzą” Otek starał się pomagać nadal

młodszemu kolegom. – Przed kilku laty jednak moje kontakty z nim się urwały, a szkoda – ubolewa.

»JEST MOIM NAUCZYCIELEM«

Kontakty z Otkiem Jaworkiem utrzymuje za to nadal obecny kierownik artystyczny „Olzy”, Roman Kulhanek. – Od niego przejmowałem pałeczkę, to on jest moim nauczycielem, budowałem i buduję na tym, czego mnie Otek nauczył. Już jako kierownik zespołu przyjeżdżałem do niego do domu w Trzanowicach, dyskutowaliśmy o zespole, o tańcach. Chociaż fizycznie nie był na próbach, można powiedzieć, że nadal prowadził „Olzę”, za moim pośrednictwem. Staram się zresztą do dziś wpadać do niego do Domu Seniora w Gnojniku. Ostatnio byłem tam w czerwcu, z okazji jego 70. urodzin – mówi Kulhanek.

Także on stał się „olzianinem” jako trzynastolatek. Jednak już bez specjalnego egzaminu.

– Przyszliśmy dużą grupą, prawie całą klasą. Z tego w „Olzie” zostało nas później tylko pięć dziewczyn i trzech chłopców. Otek był zawsze wymagający, ostry na próbach, także grupy przygotowawczej. Część kole-

gów zatem stwierdziła, że nie odpowiada im ten styl lub że ich po prostu nie stać na to, by być „olzianinem” – wyjaśnia. – Osoby, które zostały w zespole, lubiły ten dryl, to bezustannie szlifowanie kroków i figur tanecznych, tę bezkompromisowość Otki. To była czasami droga przez mękę, ale przynosiła efekty. Potrafił wyciągnąć z nas maksimum. W ciągu dwóch lat umiał nauczyć tańczyć doskonale nawet tych, którzy przychodzili do zespołu jako zupełnie „ciamajdy” – śmieje się Kulhanek.

Zgadza się z Urszulą Niedobą-Szczepaniak co do tego, że poza próbami Otek jest inny, zamknięty w sobie. Nigdy jednak nie zepsuł żadnej zabawy, nie stronił od zespołu, a kiedy kogoś pozna i polubi, potrafi być bardzo otwarty. – Pedantem jednak jest rzeczywiście straszny. Potrafił dziewczynom nawet trzy razy kazać przeprosować jedną małą wstążkę. Bo strój musi wyglądać wspaniale. Wiele razy zresztą pomagałem mu i jego żonie w zespołowej szatni i poznałem doskonale stroje. Śmiano się nawet ze mnie, że jestem najlepszą szatniarką między tancerzami i na odwrót – żartuje Kulhanek.

Wspomina, że Otek Jaworek nie tylko prowadził „Olzę”, ale pomagał jako choreograf również innym zespołom: jabłonkowskiemu „Zaolziu”, „Błędownicom”, zespołom z Wisły, Pszczyny, prowadził zespół w swojej rodzinnej wiosce, był autorem scenariuszy głównych bloków tanecznych na Festiwalach PZKO. Z tańców najbardziej lubił te cieszyńskie i polskie narodowe. Największą pasją zawsze była jednak dla niego „Olza”.

– Dlatego staramy się z siostrą odwiedzać go jak najczęściej. Jak mówiłem, ostatnio byłem u niego w Gnojniku w czerwcu. Chociaż ze zdrowiem nie jest już u niego najlepiej, kiedy wspominałem o październikowym koncercie jubileuszowym, wyraźnie odżył. Mam nadzieję, że uda nam się go ściągnąć na ten jubileusz do Cieszyna – dodaje Roman Kulhanek.

* * *

Otku! Nie wpadłem w dzień urodzin. Przyjmij ten tekst zamiast kwiatka. Chyba będzie okazja uściskać Ci dłoń za miesiąc w teatrze w Cieszynie!

JACEK SIKORA



Przed dwoma laty „olzianie”, wracając z koncertu w Pradze, odwiedzili Otkę Jaworka w Domu Seniora w Gnojniku.

Uroki beskidzkiej doliny Brennicy

Położona niedaleko Skoczowa Brenna wraz z sąsiednimi Górkami Wielkimi i Górkami Małymi tworzy liczącą ponad 10 tysięcy mieszkańców gminę. To atrakcyjne dla turystów miejscowości położone nad rzeką Brennicą, także dlatego, że tereny te, mimo rozbudowywania infrastruktury turystycznej nadal są spokojnym, urokliwym miejscem u podnóża Beskidów.

W czasie zwiedzania okolicy najpierw zaglądam do Urzędu Gminy. Znajduje się w samym centrum Brennej, gdzie skupiają się głównie atrakcje turystyczne, ośrodek sportowy i sklepy. Jest już po sezonie turystycznym, nadal widać jednak, że miejscowość tę odwiedza dużo osób.

Wita mnie pani wójt, Iwona Szarek. Zwraca uwagę na charakterystyczne położenie i walory przyrodnicze gminy. Brenna i Górki leżą bowiem na terenie dwóch odrębnych jednostek fizyczno-geograficznych: Pogórza Śląskiego i Beskidu Śląskiego, a to sprawia, że występuje tu różnorodna i ciekawa fauna oraz flora, charakterystyczna dla tego terenu jest m.in. piaskowiec godulski. Położona w dolinie gmina z jednej strony graniczy ze Skoczowem, Ustroniem i Wisłą, a z drugiej – ze Szczyrkem, Bielskiem-Białą, Jaworzem i Jasienią.

WÓJT ZAPRASZA

– Od kilku lat skupiamy się intensywnie na uatrakcyjnieniu naszych miejscowości i rozwoju ruchu turystycznego – wyjaśnia priorytety władz gminy pani wójt. Jak mówi, dotyczy to przede wszystkim samej Brennej, ponieważ tam przyjeżdża najwięcej turystów, ale również o Górki Małe i Wielkie gmina bardzo dba. W amfiteatrze w centrum Brennej od wiosny do końca wakacji odbywa się mnóstwo różnych imprez i koncertów. W Górkach Wielkich za to organizowane jest m.in. Artystyczne Lato u Kossaków.

Okolice Brennej i Górek to raj dla miłośników pieszych wędrówek. Gminę przecinają liczne szlaki turystyczne, wyjść można stąd na przykład na Równicę, Stary Groń, czy Błatnią. W ostatnich latach widać tu wielu turystów z Czech, przede wszystkim tych jednodniowych, którzy wybierają się w góry. W końcu Brenna leży o „rzut kamieniem” od czesko-polskiej granicy, a dojechać można do niej w pół godziny drogą ekspresową z Cieszyna. – Cieszy nas, że przyjeżdżają do nas ludzie nie tylko z okolicy, ale też z zagranicy, a w dużej mierze z sąsiednich Czech. Zapraszamy do nas. Mamy wiele do zaoferowania – zachęca pani wójt. Jak dodaje, niedawno gmina nawią-



Muzeum Zofii Kossak mieści się w dawnym domku ogrodnika na terenie zespołu dworskiego Kossaków.

zała współpracę z zaolziańską Bystrzycą, z którą zrealizowała już kilka wspólnych projektów.

KORZYSTAJĄ Z WALORÓW PRZYRODY

Jak podkreśla Iwona Szarek, władze gminy mają konkretną strategię rozwoju, której od dawna się trzymają. – Wykorzystujemy walory przyrodnicze i atrakcyjne położenie naszego terenu, żeby przyciągać turystów. Z drugiej strony chcemy, żeby ludziom dobrze się tu mieszkało i żeby wzrastał poziom życia, dlatego dbamy o infrastrukturę drogową i kanalizacyjno-wodociągową oraz inne inwestycje – wyjaśnia. Jak dodaje, w gminie nie brak również problemów. Niezważa, jak w niektórych miejscowościach, ale rozproszona zabudowa sprawia, że gmina ma duże potrzeby w zakresie infrastruktury drogowej. Dlatego budowa, utrzymanie i modernizacja dróg to duże wyzwanie dla władz, zwłaszcza że na takie inwestycje trudno pozyskać środki z zewnątrz i trzeba przeprowadzać je z własnych funduszy.

GÓRKI KSIĄŻĘCE I RYCERSKIE

Z Brennej jadę w stronę Górek – książęcych oraz rycerskich, bo tak

kiedyś nazywano dwie części wsi Górki, której historia sięga co najmniej siedmiuset lat wstecz. Pierwszy zapis o tej miejscowości pochodzi z roku 1305. To właśnie w tym pierwszym dokumencie wspomina się o wyodrębnieniu części terytorium wsi, będącej dotąd własnością książęcą. Nową wioskę przyznano rycerzowi i od tego czasu część książęca nazywana jest Górkami Małymi, część rycerska – Wielkimi.

O ile Brenna ma dosyć bogatą ofertę noclegową (przede wszystkim w pensjonatach, bo dużych hoteli tu brak) to Górki Wielkie i Małe nie mają tak turystycznego charakteru, a znajdują się tam przeważnie ośrodki agroturystyki. A jednak Górki Wielkie są miejscem, w którym również skupia się w ostatnich latach wiele inwestycji. Także dlatego, że buduje się tam teraz wiele nowych domów. Ważnymi miejscami są Centrum Kultury i Sztuki Dwór Kossaków i Muzeum Zofii Kossak-Szatkovskiej. W Górkach Małych natomiast, tuż przy drodze do Brennej, uwagę turystów przykuwają drewniane zabudowania: chaty, młyn, stodoła, kuźnia. To Chlebowa Chata – znane także u nas miejsce, które prowadzi państwo Dudysowie. Można tam nie

tylko obejrzeć, jak kiedyś żyło się na wsi, ale też własnoręcznie wypróbować na przykład młócenie cepem, ubijanie masła i produkcję twarogu, a przede wszystkim... pieczenia chleba, bo od tego właśnie miejsce wzięło swą nazwę.

OD ZIARENKA DO BOCHENKA

Po Chlebowej Chacie oprowadza mnie syn państwa Dudysów, który wraz z nimi prowadzi pokazy.

– Ta chata została przeniesiona spod Łańcuta – to dom tamtejszego sołtysa z 1918 roku. Wyposażenie to taka zbieranina: pierwsze sprzęty pochodzą z gospodarstw w okolicy, później zaczęliśmy dokupywać przez internet rzeczy z całej Polski – opowiada, kiedy wchodzimy do środka. Jak dodaje, dużo rzeczy do wyposażenia chaty podarowała im Anna Boszczykowa z Hawierzowa.

Wyposażenie pomieszczeń to sprzęty, których używano kiedyś na wsi. W centralnym miejscu stoi piec – to w nim piecze się chleb dla odwiedzających. Ponieważ na wyrośnięcie i upieczenie chleba czeka się długo, w czasie pokazów piecze się też podplomyki – cienkie placki z ciasta chlebowego, które można potem zjeść z domowym masłem, miodem lub smalcem oraz kawą zbożową. Piec chlebowy wypełnia się drewnem, a pozostały po jego wypaleniu żar przesuwają na boki i piecze podplomyki. Do pieczenia chleba cały żar należy wyjąć z pieca, a bochenki pieką się dzięki nagrzanemu cegle szamotowej.

TU MIESZKAŁA ZOFIA KOSSAK

Sąsiednie Górki Wielkie kojarzone są przede wszystkim z osobą pisarki Zofii Kossak-Szatkovskiej. Tutaj mieszcił się dwór rodziny Kossaków, który spłonął w czasie II wojny światowej. Częściowo odbudowane i zaadaptowane ruiny mieszczą od 2011 roku Centrum Kultury i Sztuki Dwór Kossaków, prowadzone przez Fundację im. Zofii Kossak oraz spadkobierczynię i wnuczkę pisarki – Annę Fenby-Taylor. W Dworze i przylegającym do niego przepięknym parku odbywa się m.in. nie

GINA BRENNA



Leży w powiecie cieszyńskim, w jej skład wchodzi trzy miejscowości: Brenna, Górki Małe i Górki Wielkie.

Zajmuje obszar 95,54 km², z czego 30 procent stanowią użytki rolne, aż 64 procent to lasy.

Liczba ludności: 10 827 (Górki Małe – 814, Górki Wielkie – 3898, Brenna – 6115).

Atrakcje turystyczne: Zabytkowy kościół św. Jana Chrzciciela z XVIII wieku w Brennej

Kościół Wszystkich Świętych w Górkach Wielkich, zbudowany w XV wieku

XVIII-wieczny zespół dworski rodziny Kossaków w Górkach Wielkich

Muzeum Zofii Kossak-Szatkovskiej w Górkach Wielkich

Liczne szlaki turystyczne

Ośrodki narciarskie na terenie Brennej (ep)

tylko słynne w okolicy Artystyczne Lato u Kossaków, czyli cykl wakacyjnych imprez kulturalnych, ale również wiele innych inicjatyw.

Tuż obok mieści się tzw. dom ogrodnika, a w nim działające od lat 70. Muzeum Zofii Kossak-Szatkovskiej. W tym budynku pisarka mieszkała po powrocie do kraju w 1957, kiedy rodzinny dwór zastał spalony. Muzeum zostało powołane do życia w 1973 roku, a pierwszym kustoszem był mąż pisarki, Zygmunt Szatkowski. – Zofia Kossak jeszcze za życia chciała, by kiedy jej nie będzie, ten dom nadal żył i był w jakiś sposób związany z kulturą. Po jej śmierci w 1968 roku mąż pisarki udostępnił do zwiedzania najpierw dwa pomieszczenia, a kiedy on zmarł, udostępnił pozostałe dwa pokoje – mówi kustosz muzeum, Dominik Dubiel.

Teraz można zwiedzać cały domek, który składa się z pokoju biograficznego – dawnej sypialni, gabinetu, jadalni oraz kuchni. – Staramy się, żeby miejsce, w którym Zofia Kossak mieszkała, zostało jak najdłużej zachowane, żeby klimat tego mieszkania, atmosfera, w której ona tutaj pracowała, były jak najdłużej utrzymane. Staramy się nie wprowadzać jakichś nowinek, żeby zachować wszystko tak, jak za życia pisarki. Tak, jak gdyby Zofia Kossak wyszła do parku na spacer, a nam pozwoliła obejrzeć to miejsce, w którym żyła, tworzyła, w którym spędzała swoje życie z mężem i z wnukami – dodaje Dominik Dubiel.

ELŻBIETA PRZYCZKO



W Chlebowej Chacie w Górkach Małych.

Przed stu laty wyruszyli na wojnę

W siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie do 11 listopada można zwiedzać wystawę „I wojna światowa w pamięci pokoleń”. To dobra okazja, by przyjrzeć się bliżej wojennym losom mieszkańców naszego regionu.

Wystawa pokazuje, że na Śląsku Cieszyńskim rozgrywały się zarówno „małe”, rodzinne tragedie, jak i ważne wydarzenia polityczne. Wystarczy przypomnieć, że właśnie w Cieszynie znajdował się w latach 1914-1916 sztab generalny armii austro-węgierskiej. W Parku Sikory w Cieszynie formował się Legion Śląski, w Jabłonkowie stacjonowała na przełomie lat 1914/1915 I Brygada Legionów Piłsudskiego.

ZA CESARZA CZY ZA POLSKĘ?

„Straszną wieść rozeszła się w niedzielę po południu i wstrząsnęła całą monarchią i jej ludnością. Zgrozą przejmujący zamach na austr. następcę tronu Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę w Sarajewie okrywa żałobą dynastję Habsburgów i całą monarchię austro-węgierską” – pisała „Gwiazdka Cieszyńska” 1 lipca 1914 roku (pisownia oryginalna). Po wypowiedzeniu przez Austro-

Węgry wojny Serbom wspieranym przez Rosję, 1 sierpnia na pierwszej stronie gazety pojawił się nagłówek: „Ogólna mobilizacja. Nasze wojska biją Serbów!”. Te i inne nagłówki i artykuły, które zamieszczała polska prasa na Śląsku Cieszyńskim, pokazują, że tutejsi Polacy identyfikowali się z monarchią. Lektura kolejnych wycinków z gazet, zamieszczonych na wystawie, powoduje lekki zamęt w głowie dzisiejszego odbiorcy. Przytoczmy fragment apelu „Do Pol. Młodzieży Akademickiej na Śląsku!”, opublikowanego w „Dzienniku Cieszyńskim” 25 sierpnia 1914 roku. „Kiedy Ojczyzna nasza wzywa Swą młodzież do czynu wielkiego, do walki – młodzież śląska nie może zostać obojętna, nie może pozwolić na to, by ona, młodzież kresowa, na której wychowanie Polska złożyła i łoży krocie, nie pośpieszyła z pomocą odbudowującej się spod jarzma Ojczyźnie” – tymi słowami stowarzyszenie „Znicz” wzywało młodych, by wstąpili do Legionu Śląskiego, stającego do walki z Rosją pod dowództwem wojsk austriackich.

Coś tu nie gra? O jakiej „odbudowującej się ojczyźnie” mowa? Przecież to właśnie spod austriackiego panowania wyzwolił się w kilka lat później Śląsk Cieszyński...

Autor wystawy, Marian Steffek z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków, uśmiecha się, słuchając tych wątpliwości.

– Polacy na Śląsku Cieszyńskim myśleli pierwotnie o zjednoczeniu Polski za zgodą państw centralnych. Walcząc po stronie austriackiej, szli do walki z Rosją, z „Moskalami”. Trzeba pamiętać, że znaczna część Polski znajdowała się przecież pod rosyjskim zaborem. 5 listopada 1916 roku w wyniku konferencji w Pszczynie władze Austro-Węgier i Niemiec wydały proklamację zawierającą obietnicę powstania Królestwa Polskiego, pozostającego „w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami”. Z biegiem czasu Legiony Polskie, do których został wcielony również Legion Śląski, przestały być



Józef Chrzęszcz z Dzieńmorowic (siedzi) w okopach I wojny światowej.

temu możemy poznać historię niektórych rodzin. Na zdjęciach zobaczymy tych, co polegali lub zmarli na choroby zakaźne, ale też tych, którzy przeżyli zawieruchę wojenną i wrócili w rodzinne strony. Niektórzy żołnierze opisali przeżycia wojenne i miejsca – dosłownie w całej Europie – gdzie zanosili ich losy wojenne. Ciekawy jest na przykład pamiętnik lekarza pochodzącego z Rychwałdu, Józefa Mazurka czy Pawła Golca z Lesznej Dolnej.

lojalnie wobec monarchii, wyłamywały się spod jej dowództwa – tłumaczy historyk.

GINĘLI NA FRONTACH

Często powoływano do wojska kilku mężczyzn z jednej rodziny. I kilku ich nie wróciło do domu. Bracia Adolf i Józef Stańkowie z Grodziszca zginęli w Karpatach w 1916 roku, Henryk Chlebik z Kocobędza poległ w 1915 roku pod Mohaczowem, Franciszek Chlebik w tym samym roku pod Sokalem. Wojna zabrała z domu również trzech braci Farnych, synów kierownika szkoły w Nawsiu. Polegli Józef i Tadeusz (legionista), Alfred prawie całą wojnę spędził w rosyjskiej niewoli. Na wystawie, prócz rodzinnych zdjęć i innych pamiątek, znajdziemy m.in. korespondencję rodziny z Czerwonym Krzyżem, który pomagał go odszukać.

Zdjęcia, listy, odznaczenia, dokumenty urzędowe z okresu II wojny światowej po dziś dzień znajdują się wielu domach. 36 osób odpowiedziało na apel Ośrodka Dokumentacyjnego i pożyczyciło rodzinne pamiątki, by ich kopie można było zaprezentować na wystawie. Dzięki



Oton Wania udostępnił na wystawie pamiątki rodzinne. Na froncie walczył jego ojciec i jego dwaj bracia.

opowiada historię swych przodków. W I wojnie zmarł jego dziadek Józef Szczerba oraz dwaj bracia jego babci – Karol i Jan Mikulowie. Jeden zginął na froncie, dwaj pozostali zmarli na choroby, których się tam nabawili.

– Przechowujemy w domu fotografie oraz listy, które przysyłali z wojny. Pisali bardzo często. Są też odpowiedzi na te listy, wysyłane przez rodzinę. Również mój tata jako dziecko pisał do swojego ojca. Ale on też nie żyje od wielu lat, zginął w czasie II wojny światowej w Oświęcimiu – mówi ze smutkiem Józef Štirba.

Za Austrię, a później za Polskę, walczył również Paweł Wania z Ropicy oraz jego dwaj bracia. Syn Pawła, Oton, ma cały zbiór pamiątek rodzinnych z tego okresu. Są wśród nich zdjęcia robione, kiedy jego ojciec i wujowie przyjeżdżali z frontu na urlop, są kopie odznaczeń wojskowych jego taty. – Ojciec był w wojsku austriackim, we Włoszech dostał się do niewoli. Tam zgłosił się do Armii Polskiej (takich ludzi było więcej, m.in. jego sąsiad z Ropicy). Przewieziono ich do Francji, z płk. Józefem Hallerem dostał się w 1919 roku na front polsko-rosyjski. Kiedy na Śląsku Cieszyńskim zaczęto mówić o plebiscycie, Cieszyńskich zwolniono do domów, by mogli w

nim brać udział – opowiada Wania. I tak, dzięki plebiscytowi, o podziale Śląska Cieszyńskiego, który – jak wiadomo – w końcu się nie odbył, Paweł Wania wrócił w rodzinne strony.

ZOSTAŁY PO NICH POMNIKI...

Tych, co nie mieli tyle szczęścia i zginęli, przypominają pomniki i tablice pamiątkowe. Stoją w prawie każdym mieście i każdej wiosce. Marian Steffek udokumentował na zdjęciach prawie 90 pomników, objeżdżając miejscowości leżące w historycznych granicach Śląska Cieszyńskiego – od Ostrawy i Frydka aż po Bielsko-Białą i Czechowice-Dziedzice. – Pomniki są zadbane, niektóre zostały odnowione z okazji setnej rocznicy wybuchu wojny, na przykład w Nieborach, Śmiłowicach i Stonawie – opowiada. Wszystkie fotografie możemy obejrzeć na wystawie. Obok współczesnych jest też kilka zdjęć archiwalnych. – Pomniki zwykle odsłaniano w 1924 roku, w 10. rocznicę wybuchu wojny, lub w 1928 roku, w 10. rocznicę jej zakończenia – wyjaśnia Steffek. Od władz gminnych w poszczególnych miejscowościach zależało, w jakim języku są wykonane napisy na pomnikach (choć w niektórych przypadkach zostały później zmienione, przy okazji renowacji pomników). Zwykle są polskie i czeskie, nieraz tylko polskie – na przykład w Gutach, Bystrzycy, Śmiłowicach czy Błędowicach Dolnych (tam pomnik stoi w sąsiedztwie budynku polskiej szkoły). Na niektórych monumentach widnieją nawet trójjęzyczne napisy: po polsku, czesku i niemiecku. Tak jest m.in. w Trzyńcu, Fryszacie i Nowym Boguminie. Osobna historia to nieduży pomnik w Karwinie-Raju, gdzie nie tylko napis jest wyłącznie czeski, ale czeska pisownia mają też polskie nazwiska ofiar wojny: zamiast Owczarzewo jest Ovčari, zamiast Urbańczyka – Urbańcovic i tym podobnie.

Steffek zwraca szczególną uwagę na tablicę pamiątkową, która wisi obecnie w polskim gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Została tam przeniesiona z byłego gimnazjum w Orłowej. – W I wojnie światowej zginął jeden z profesorów – Stanisław Maluty, kilku uczniów i absolwentów.



W tym roku odnowiono pomnik ofiar I wojny światowej w Stonawie.

Zielona Szkoła na finiszu

W Chłapowie nad Bałtykiem dziś wieczorem skończy się pierwszy turnus Zielonej Szkoły. Tradycyjnie już zorganizował ją Kongres Polaków w Republice Czeskiej, który posiłkował się pieniędzmi z Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP za pośrednictwem Konsulatu Generalnego w Ostrawie, oraz Ministerstwa Szkolnictwa RC. Poniżej prezentujemy zdjęcia, które wykonali Barbara Feber, Irena Gomola, Roman Grycz i Janina Tacina. Więcej zdjęć znajduje się na naszej stronie internetowej: www.glosludu.cz.



REKLAMA

**Wilgoć w domu,
mokre piwnice?**

Pojawia się pleśń, grzyb
i nieprzyjemny zapach?
Straszą wysokie koszty
ogrzewania?

**Mamy dla Państwa
skuteczne rozwiązanie!**

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną
analizą przyczyn zawilgocenia
oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze
materiały z gwarancją producenta
– to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



Co z tym programem?

Od kilku lat trwa dyskusja na temat programu telewizyjnego w „Głosie Ludu”. Głosy w tej sprawie są różne, z likwidacją programu włącznie. Przed podjęciem decyzji w tej sprawie redakcja chce zasięgnąć języka. Od dziś do połowy października będziemy publikować ankietę. Prosimy o jej wypełnienie i wysłanie do redakcji.

Czy jest Pani/Pan za pozostawieniem programu telewizyjnego w obecnej formie (kanały polskie: TVP 1, TVP 2, TVP Polonia, TV Katowice, Polsat; czeskie: TVC 1, TVC 2, Nova, Prima)?

- a) Tak
b) Nie

Jakich zmian oczekuje Pani/Pan od programu? (dla osób, które odpowiedziały przecząco na pierwsze pytanie)

- a) Pozostawienie tylko kanałów polskich
b) Pozostawienie tylko kanałów czeskich
c) Wprowadzenie nowych kanałów, kosztem innych (proszę wymienić konkretnie o które chodzi):

- d) Prezentowanie na łamach gazety najciekawszych pozycji w programach różnych stacji
e) Zastąpienie programu telewizyjnego nową rubryką

Na wypełnione ankiety oraz wszelkie uwagi czekamy do połowy października pod adresem e-mailowym: wolff@glosludu.cz oraz tradycyjnym, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. Państwa uwagi będziemy publikować na bieżąco na łamach gazety, portalu internetowego www.glosludu.cz oraz na naszym profilu na Facebooku.

»Jabkowy den«

Miasto Jablunkov a Kysucké Nové Mesto serdecznie zve na tradiční akci „Jabkový den”. Akce se uskuteční v sobotu, 20. září 2014 od 14 hodin v parku za jablunkovskou radnicí. Pro malé i velké návštěvníky je připraven bohatý program plný her, zábavy, soutěží, workshopů a hudebních vystoupení. Děti určitě potěší různé hry a zábavné atrakce, které pro ně připravil Dům dětí a mládeže v Jablunkově. Dospělí návštěvníci si spolu s dětmi v rámci jabkových dílen mohou vyzkoušet lisování a sušení jablek. Jablek bude opravdu hodně, 1,5 tuny. Od místního Klubu zahrádkářů nebo od zahrádkářů z partnerského města mohou pestitelé ovocných stromků získat cenné zkušenosti v péči o ovocné stromky. Chybět nebudou ani lidoví umělci a řemeslníci, jak z Jablunkova, tak ze Slovenska, kteří se rádi pochlubí svými dovednostmi. Na „Jabkovém

dni” bude také představen zcela nový kalendář na rok 2015, který vzniknul v rámci spolupráce se slovenským partnerem. Těšit se můžete na krásné fotografie z kulturních a sportovních akcí z obou měst. Samozřejmě, že celé odpoledne budou probíhat i různé soutěže s jabkovou tematikou. Nejoblíbenější soutěž „Nejlepší jabkový pokrm” a „Nejlepší nápoj z jablek” vyhodnotí odborná porota přímo na místě. Pokud se chcete zapojit, doneste své dobroty a nápoje v pátek, 19. září 2014 do 15 hodin na jablunkovskou radnici – odbor školství a kultury.

Část programu bude také věnována vyhlášení vítězů vědomostního kvízu o Kysuckém Novém Meste, který byl uveřejněn ve zpravodaji města Jablunkova a na jeho webových stránkách.

Během sobotního odpoledne se návštěvníci mohou také dozvědět mnoho zajímavého

o sociálních službách na území Jablunkovska. V rámci celé akce proběhne tradiční prezentace sociálních služeb. O hudbu se postará kapela Blaf, folklórní soubory Jackové, Zaolzi, Zaolzioczek z Jablunkova a FS Jedlovina ze Slovenska. Na večerní část akce se mohou těšit všichni, kdo mají rádi historické fotografie Jablunkova, je připraveno jejich promítání. A večerní zábavu na tanečním parketu zajistí DJ Bartnicki.

Projekt „Jabkový den – festival bez hranic”, je spolufinancován z Fondu mikroprojektů Operačního programu přeshraniční spolupráce Slovenská republika – Česká republika 2007-2013, reg. č. CZ/FMP/16/0382. Projekt je zaměřený na poznání kultur, tradic a folklóru obou regionů. Realizací projektu dojde ke zvýšení propagace a atraktivitu nejen obou měst, ale i jejich přilehlých regionů na československém přhraničí.



FOND MIKROPROJEKTŮ

CZYTAJ NAS CODZIENNIE! www.glosludu.cz
Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

SECTRON s.r.o., česká firma działająca w branży komunikacji bezprzewodowej dla przemysłu,
zatrudni pracownika na stanowisko JUNIOR INTERNATIONAL SALES REPRESENTATIVE
Wymagamy wykształcenie średnie lub wyższe, reprezentacyjne zachowanie, ochotę do uczenia się nowych produktów, praca na PC i orientacja w internecie, prawo jazdy B, język angielski na poziomie B2 lub wyższym, język polski mile widziany.
Proponujemy 22.000 Kč, ubezpieczenie, notebook, telefon komórkowy i inne benefity.
Szczegóły na www.sectron.cz

POKRYCIA DACHOWE Z BLACHY
RYNNY • OKNA FAKRO • WYŁAZY
FOLIE DACHOWE • AKCESORIA



OMAK ROOF s.r.o. • ul. Strojnická 373 • Český Těšín • obchod@omak.cz • tel. 775 571 733

CATERING
ŽAREŁKO



- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzycińcu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz **mob. 732 683 665**
TRINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353

KAMIENIARSTWO - KAMENICTVÍ
„GNEJS”
OFERUJEMY FACHOWE WYKONANIE :
* POMNIKÓW URNOWYCH
* POJEDYŃCZYCH
* PODWÓJNYCH
* PŁYT GRANITOWYCH
mobil CZ: 604-381-258
www.kamieniarstwo-gnejs.eu

Ogłoszenia do

»Głosu Ludu«
przyjmowane są w dni powszednie:

- W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz.
- W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, tel.: 596 312 477, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

ROZMOWA Z JANEM CZUDKIEM, WICEPREZYDENTEM KLUBU HC STALOWNICY TRZYNIEC

Pod wieloma względami przełomowy sezon

O ambicjach w rozpoczętym wczoraj sezonie 2014/2015 Tipsport Ekstraligi, aklimatyzacji w nowej Werk Arenie, a także o wrażeniach z premierowego sezonu Ligi Mistrzów rozmawiamy z wiceprezydentem hokejowego klubu HC Stalownicy Trzyniec, Janem Czudkiem.

Dyrektor generalny Huty Trzyniec znany jest z zamiłowania do sportu. Oprócz hokeja uwielbia też m.in. futbol i tenis. W piłkę grywa w wolnych chwilach w barwach oldbojów Orłów Zaolzia, spotkać go też można w roli widza na meczach tenisowego Pucharu Davisa. Najbliższe dni zdominują jednak emocje związane ze startem hokejowej ekstraligi, w której Stalownicy znów należą do grona głównych faworytów. Wczoraj po zamknięciu numeru trzyńczanin zmierzli się u siebie z Pardubicami, jutro o godz. 15.00 podejmują beniaminka z Ołomuńca. – Jeśli wygramy te pierwsze dwa mecze na własnym stadionie, w niedzielę będę spał jak niemowlę – powiedział „Głosowi Ludu” Jan Czudek.

Sezon 2014/2015 pod wieloma względami będzie przełomowy. Zaczną obowiązywać nowe przepisy, niektóre zaczerpnięte z rozgrywek NHL. Moim zdaniem, najwyższa pora...

Ten sezon jest przełomowy już tylko z racji tego, że zagramy w nowym, pięknym stadionie. W dodatku doszło do wymiany prawie połowy linii ofensywnej zespołu. Mamy w drużynie wielu nowych zawodników, przed którymi stoi teraz nietłwne zadanie udowodnienia, że słusznie postawiliśmy w letnim okienku transferowym właśnie na nich. Mam pełne zaufanie do trenerów i wierzę, że uda nam się w Trzyńcu stworzyć w tym sezonie zespół zdolny wygrać nawet najtrudniejsze z trudnych meczów. Cel, jaki postawiliśmy sobie przed startem sezonu, wymaga maksymalnego zaangażowania ze strony wszystkich osób w klubie. Chcemy ponownie zagrać o jak najwyższe cele.

Letnie treningi były nietypowe. Po raz pierwszy zamiast spar-



Jan Czudek (w środku) w towarzystwie trenera Jiřego Kalousa (z lewej) i dyrektora sportowego Pavla Marka.

gowych meczów o przysłowiową pietruszkę zagrano o punkty w nowej Lidze Mistrzów. Jak pan ocenia model Ligi Mistrzów po czterech rozegranych kolejkach?

Na razie za wcześnie oceniać Ligę Mistrzów. Na rzetelną analizę przyjdzie czas dopiero po zakończeniu rozgrywek. Dla nas liczy się fakt, że wciąż znajdujemy się w gronie drużyn, które mają realne szanse na awans do playoffs. Taki zresztą był plan minimum. Nie tylko wziąć udział, ale spróbować powalczyć o fazę pucharową Ligi Mistrzów. W czterech spotkaniach zdobyliśmy dziewięć punktów, za co chciałbym naszym graczom serdecznie podziękować. Godnie reprezentowali nie tylko trzyńcicki hokej, ale także czeską ekstraligę. Udowodniliśmy, że z powodzeniem możemy się mierzyć z czołowymi drużynami Starego Kontynentu. Nie mamy się

też czego wstydzić, jeśli chodzi o zaplecze sportowe. Z pełną odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że nasz nowy stadion należy do najpiękniejszych w całej Europie, a nawet na świecie.

A wracają jeszcze nostalgiczne wspomnienia związane ze starą Werk Areną?

Czasami tak, bo pod jej dachem przeżyłem wiele niezapomnianych chwil. Sięgnęliśmy tam przecież po historyczny triumf w ekstralidze, a takich pięknych momentów było w starej hali znacznie więcej. Należę jednak do osób, które żyją teraźniejszością i przyszłością. Czyli obecnie liczy się dla mnie nowa Werk Arena, a przede wszystkim świadomość, że w końcu po wielu perypetiach ten stadion stoi otworem dla kibiców. To obiekt służący nie tylko sportowcom, ażylnajdą w nim także miłośnicy wrażeń

kulturalnych. Takie były zresztą pierwotne założenia, które udało się nam zrealizować.

Miał pan okazję obejrzeć chociażby stadion w Bernie, na którym drużyna sięgnęła po zwycięstwo 4:0? Podobno to właśnie jeden z najładniejszych obiektów sportowych w Europie.

Niestety nie. W tym terminie odbywała się w Trzyńcu tradycyjna impreza pn. „Królowa Stal”, na której odznaczeni zostali wybitni pracownicy naszej huty, a także czołowi sportowcy z Trzyńca. Moje obowiązki nie pozwoliły mi więc wybrać się z hokeistami do Szwajcarii, ale z relacji osób, które zaliczyły wyjazd do Berna, słyszałem, że to rzeczywiście piękny stadion. Wcześniej jednak zwiedziłem kilka równie efektownych obiektów w innych częściach Europy, a także stadiony NHL za oceanem. Moje

serce bije jednak dla Werk Areny. Z wszystkich inspiracji wybieraliśmy to, co najlepsze.

Wróćmy jeszcze do hokejowej Ligi Mistrzów. Nie wszyscy podzielają bowiem euforię związaną z tymi rozgrywkami. Pojawiają się głosy zwątpienia, czy ta pogoń za fenomenem piłkarskiej Champions League ma w ogóle sens...

Champions League jest ogromną inwestycją na przyszłość. To inwestycja w wizerunek tych rozgrywek, które, umówmy się, na razie pod względem marketingowym sromotnie przegrywają z o wiele bogatszą piłkarską siostrą. Jeszcze wiele jest do zrobienia, ale wierzę, że w przyszłości hokejowa Liga Mistrzów dorówna popularnością i prestiżem piłkarskiej Lidze Mistrzów. Na obecnym etapie rozgrywki hokejowej Ligi Mistrzów mają raczej wymiar charytatywny. Pod względem ekonomicznym udział w Champions League opłaca się klubom dopiero na samym końcu. Czyli jeśli uda nam się awansować do finału, straty związane ze startem w tych rozgrywkach zostaną wyrównane. Dla porównania, w piłkarskiej Lidze Mistrzów kolosalne pieniądze otrzymują już zespoły, które odpadają z eliminacji. To w dodatku pula pieniędzy, którą musi dysponować cała hokejowa Champions League. Kluczowe dla dalszych losów hokejowej Ligi Mistrzów są prawa do transmisji telewizyjnych. To alfa i omega sukcesu. Jestem dumny z tego, że możemy pisać nową historię klubowych rozgrywek w Europie. Do każdego meczu drużyna podchodzi bardzo prestiżowo. Czy ja wiem, może pozostawimy trwałe ślady na kartach historii tego premierowego sezonu?

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

SIATKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA POLSKA 2014

Wlaziły zatrzymał Włochów

Uciekli grabarzowi spod łopaty. Polscy siatkarze po przegranej z USA koniecznie musieli wygrać z Włochami, w przeciwnym razie awans do finałowej szóstki stanąłby pod dużym znakiem zapytania. Podopieczni Stephane'a Antigi w wypełnionej po brzegi Atlas Arenie w Łodzi wygrali w czwartek 3:1 ze słabo spisującymi się w mistrzostwach świata Włochami. Kapitalne zawody rozegrał atakujący biało-czerwonych, Mariusz Wlaziły. Wczoraj na mistrzostwach był dzień przerwy, który Polacy przeznaczili na treningi przed weekendowymi spotkaniami z Iranem (dziś, 20.25) i Francją (jutro, 20.25).

Trener reprezentacji Polski, Stephane Antiga, wykazał się w czwartek instynktem zawodowego psychologa. Francuz miał dylemat, czy wystawić w meczu kiepsko spisującego się w przegranej meczu z USA Mateusza Mikę, czy też dać szansę Michałowi Kubiakowi. W końcu na pierwsze minuty meczu na boisku pojawił się Mika, ale już przed pierwszą przerwą techniczną zastąpił go Kubiak. Był to strzał w dziesiątkę, bowiem z Kubiakiem zespół odzyskał moc, a

Paweł Zagumny celność swoich zagrań. Z minuty na minutę coraz lepiej spisywał się też Mariusz Wlaziły. Do gwiazdora polskiej ekipy należały przede wszystkim ostatnie dwa sety, w których przyprawił Włochów o nerwicę żołądka. W zaciętej końcówce czwartego seta właśnie Wlaziły miał kilka okazji do wykończenia akcji i zdobycia decydującego punktu, w końcu jednak Polacy doczekali się wygranej po błędzie Włochów w ataku, blokując na siatce Vettorriego.

– Rywale podeszli do spotkania z nami bez stresu, wiedząc, że mają mizerne szanse na awans do kolejnej rundy w tym turnieju i bardzo trudno się z nimi grało. W pierwszym secie byli praktycznie bezbłędni. Większość kontr skończyli. Matematyka nie pozwoliła nam wygrać tego seta, ponieważ statystyki były dla nas nieubłagane – skomentował spotkanie środkowy reprezentacji Polski, Michał Możdżonek. – Powoli będziemy myśleć o Iranie i Francji. Na treningu będziemy się przygotowywać pod kątem kolejnego przeciwnika. Zagramy teraz bardzo trudne dwa mecze z zespołami, które prezentują ciekawą siatkówkę. Cze-



Polacy oddali Włochom tylko jednego seta.

kają nas dwa spotkania na wysokim poziomie sportowym i emocjonalnym.

POLSKA - WŁOCHY 3:1

Sety: 19:25, 25:18, 25:20, 26:24. Polska: Piotr Nowakowski, Michał Winiarski, Paweł Zagumny, Karol Kłós, Mariusz Wlaziły, Mateusz Miła, Paweł Zatorski (libero) oraz Michał Kubiak, Fabian Drzyzga, Marcin Możdżonek, Dawid Konarski. (jb)

NASZA OFERTA

PIŁKA NOŻNA – SYNOT LIGA: Ostrawa – Młada Bolesław (dziś, 17.00). **FNL:** Trzyniec – Znojmo (dziś, 10.15). **MŚLF:** Orłowa – Brześć (dziś, 16.00). **DYWIŻJA:** Hawierzów – Nowy Jiczyn, Brumow – Piotrowice (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Wędrzynia – Krawarze, Dzieńmorowice – Cz. Cieszyn (dziś, 16.00), Koberzyce – Bogumin (jutro, 16.00). **I A KLASA – gr. B:** Lutynia Dolna – Czeladna (dziś, 16.00), Frenszat – Datynie Dolne, Bystrzyca – Sedliszcze, Olbrachcice – Stonawa (jutro, 16.00). **I B KLASA – gr. C:** Gnojnik – ČSAD Hawierzów, Sucha Górna – Sn Orłowa, Mosty – Jabłonków, Stare Miasto – Żuków Górny (dziś, 16.00), Nydek – Luczyna, Piosek – Dobra, Śmiłowice – I. Piotrowice (jutro, 16.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Janowice – Oldrzychowice, Toszonowice – Rzepiszcz (dziś, 16.00), Metylowice – Gródek, Niebory – Baszka (jutro, 16.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Pržno – Nawsie (dziś, 16.00), Wędrzynia B – Pasków, Bukowice – Milików (jutro, 16.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Sł. Pietwałd – Dąbrowa, Cierlicko – Bogumin B, Sł. Rychwałd – Sn Hawierzów, Zabłocie – TJ Pietwałd, L. Łąki – Orłowa B, Olbrachcice B – Wierzniowice, V. Bogumin – Piotrowice B (dziś, 16.00), F. Orłowa – B. Rychwałd (jutro, 16.00).

* * *

HOKEJ NA LODZIE – EKSTRALIGA: Trzyniec – Ołomuniec (jutro, 15.00). **I LIGA:** Hawierzów – Szumperk (dziś, 17.00).

* * *

PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA MĘŻCZYZN: Karwina – Zubrzy (jutro, 10.30). (jb)



Kadra HC Stalownicy Trzyniec

sezon 2014/2015



BRAMKARZE – Peter Hamerlík, Šimon Hrubec, Miroslav Svoboda; **OBRÓŇCY** – Lukáš Doudera, Milan Doudera, Rostislav Klesla, Tomáš Linhart, Jakub Matyáš, David Nosek, Vladimír Roth, Marek Trončínský; **NAPASTNICY** – Martin Adamský, David Cienciala, Vladimír Dravecký, Aron Chmielewski, Zbyněk Irgl, Lukáš Jasek, Denis Kindl, Kamil Kreps, Radim Matuš, Jakub Orsava, Tomáš Plíhal, Jiří Polanský, Daniel Rákos, Adam Rufer, Marek Růžička, Lukáš Žejdl; **TRENERZY** – Jiří Kalous, Václav Varada.

Fot. MAREK SANTARIUS